

TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową „ 6 rb. „ 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop.,
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

OD ADMINISTRACJI.

Z powodu zbliżającego się końca roku prosimy Sz. Panów Prenumeratorów o wnoszenie przedpłaty na rok 1911; tych zaś, którzy zalegają w prenumeracie, o wyrównanie rachunku z zawiadomieniem, czy życzą nadal otrzymywać nasze pismo.

Na ogólnem zebraniu Stowarzyszenia Współdzielczego „Chleb“ uchwalono przystąpić do likwidacji takowego i w celu zaspokojenia wierzytelności majątek nieruchomy i ruchomy sprzedać. Podając o powyższem do ogólnej wiadomości, niżej podpisani członkowie Komisji Likwidacyjnej proszą osoby zainteresowane o zgłaszanie swych pretensji do Komisji Likwidacyjnej w terminie miesięcznym od daty dzisiejszej. Stałe posiedzenia Komisji Likwidacyjnej odbywać się będą w każdą sobotę o godz. 6 wieczorem w lokalu T-wa Pożyczkowo-Oszczędnościowego. Pretensje, niezgłoszone w terminie powyższym (miesięcznym), uwzględnione nie będą.

9 grudnia 1910 roku.

Komisja Likwidacyjna { *J. Bortkiewicz*
St. K. Lineburg.
M. Trautsohl.

Mydło, perfumy, wodę kolońską, puder

ATHENA

POLECA

JAKO ODPOWIEDNI PODARUNEK NA GWIAZDKĘ

Tow. Akc.

FRYDERYK PULS

W WARSZAWIE,

Plac Teatralny 11, Nowy-Świat 41.

Dostać można we wszystkich perfumerjach.

NAJŁADNIEJSZY PODARUNEK
NA GWIAZDKĘ
BIZUTERJE BARGOIN'A

w zupełności zastępujące prawdziwe brylanty

M A G A S I N F R A N C A I S

G. BARGOIN

Warszawa, Nowy-Swiat 45 tel. 72-08.

2)

Kwestja żydowska.

Ustęp o historii Żydów w Polsce przytoczyłem umyślnie, aby wykazać z jednej strony brak wszelkich powodów do niechęci Żydów względem Polski, jako państwa i narodu, z drugiej—że w chwilach, kiedy naród polski rozporządzał swoim losem i korzystał ze swobód—swobód tych nie żałował nikomu.

Dziś zmieniły się warunki polityczne, a wraz z nimi zmienił się cały układ wewnętrzny stosunków naszego społeczeństwa. Z dawniejszych dziedziców i ofiarodawców przeszliśmy do szeregu nędzarzy, których jedyną myślą i jedynym celem życia jest już nie rozdawania posiadanych skarbów, ale obrona świętych okrucich minionej wielkości.

Z dawnego świetnego gmachu usuwają się cegły jedna po drugiej, a ci, co dawniej korzystali z jego dobrodziejstw, zamiast pomagać nam w naprawie rozpadającego się budynku, patrzą z zadowoleniem na jego gruzy i zabijają kilofy w mury naszej narodowej Świątyni. Tego rodzaju zachowanie się przeważnej części społeczeństwa żydowskiego, jęcząc rany, pozbawia nas możliwości bezstronnego sądu nad kwestją żydowską, rodzi w tłumach nienawiść do wrogiemu nam żywiołu, a najzdrowszej części społeczeństwa każe szukać środków obrony przed zaciskającym nas zewsząd żelaznym pierścieniem wyzysku ekonomicznego dawnych naszych gości i sprzymierzeńców.

Niebezpieczeństwo żydowskie nie jest urojeniem. W kraju, pozbawionym możliwości samodzielnego rządzenia swoim losem, istnieje 14% *) elementu, usposobionego w

*) Polaków 7031949, Żydów 1411970.

tej chwili wrogo przeciwko wszystkiemu, co jest polskie. W kraju, gdzie każda niemal jednostka powołana być musi do obrony narodowego życia, 1/7 części ludności nie tylko nie poczuwa się do obowiązków wspólnej samoobrony, ale przeciwnie—wypowiada walkę miejscowej ludności, depcąc najświętsze dla niej uczucia, pomiatając jej językiem, literaturą, obyczajami i kulturą.

Niebezpieczeństwo to jest tem większe, że ludność polska jest zupełnie nieprzygotowaną do walki w obronie swojej egzystencji ekonomicznej. Lud, pracując na roli, a szlachcic, sejmikując lub walcząc w obronie zagrożonych zewsząd granic dawnej Rzeczypospolitej, nie mogli wyrobić w sobie zdolności, ani zamiłowania do handlu i przemysłu, który z biegiem czasu ześrodkował się w ręku Żydów i przeniósł do ich kas całe bogactwo naszego kraju. Dziś na polu handlu i przemysłu we własnym kraju stajemy bezsilni wobec uzbrojonego w wiekowe doświadczenie, stosunki i wiadomości—wrogiemu nam Żyda.

Zależność nasza od nich pod względem finansowym jest tak wielką, że bez ich pomocy nie jesteśmy w stanie nawet marzyć o stworzeniu jakiegobądź finansowej, poważnej instytucji. Jaskrawym tego dowodem mogą służyć operacje Wzajemnego Kredytu, Towarzystw kredytowych miejskich, a nawet kas pożyczkowo-oszczędnościowych.

Nie posiadam dostatecznych danych, aby przedstawić jasny stosunek wzajemnych sił polsko-żydowskich w tej dziedzinie, ponieważ dotychczasowa statystyka nie uwzględniała stosunków narodowościowych w handlu i przemyśle, śmiało jednak powiedzieć mogę, że udział polskich sił i kapitałów w handlu i przemyśle jest bardzo nieznaczny. Polacy, jako naród rolniczy, trzymają się zie-

1)

W Y Z N A N I E.

Rohrbachstein z 15 na 16 sierpnia 1910 r.

Straszny dzień! Co się ze mną dzieje? Wszystko, com przeżył, com myślał, com czuł i uczynił, stanęło w mgnieniu oka przedemną. Jak upiór stary z błyszczącymi kocimi oczyma gonila za mną myśl przeszłości i, uśmiechając się zjadliwie, chwytala mnie swymi długimi, kościstymi palcami. Nie miałem sił, więc szukałem ratunku w ucieczce—tak jest, w ucieczce przed samym sobą szukałem wybawienia z gniotących mnie pęt. Błąkałem się przez cały dzień. Włócząc się po leśnych ścieżynach, myślałem, że szmer płynącej w ruczajach wody, że szemranie drzew i pogwar ptactwa leśnego, wreszcie huk wodospadów zagłuszy nurtujące we mnie myśli. Ach, jak one się tłoczą! Rozpychają jedna drugą, kłębią się i, jak szaleńcy opętane, biją o mą czaszkę. Co za ból wściekły, potężny, tajemniczy i dotychczas mi nieznan!...

Uciekałem, bijąc się o kamienie, a za mną z poza każdego drzewa, z poza jodeł i świerków gnały upiory. Rozpoczęła się gonitwa. Biegłem, co mi sił starczyło, lecz o dziwo—odległość od nich nie zmieniała się. Widząc bezcelowość ucieczki, zziębnięty i obłąkany śmiertelnym potem, padłem na murawę i przymknąłem oczy. Czulem tylko bicie własnego serca. Śmiech i złorzeczenia umilkły... Zapanowała cisza.. Przetarłem oczy, rozpalone czoło i obejrzałem się. Wszystko znikło. Czy to był sen?

spytałem i odetchnąłem swobodniej. Chory jestem i to zdala od kraju i swoich. Coś ciężkiego przygniatło mnie, chyliło ku ziemi. W oczach mi się zaćmiło, drzewa poczęły tańczyć, skakać, wirować. Na pomoc! na pomoc! Ratunku! ja mdleję... Lecz gwałtowny ból przeniknął me ciało i wrócił mnie rzeczywistości. W powietrzu rozległ się teraz przeraźliwy sarkastyczny śmiech, zazgrzytał w mem sercu, przejął śmiertelnym strachem, ogłuszył świadomość i pobiegł dalej. Tępem i oczyma powiodłem po ziemi.—Masz pomoc! drwił szatański głos i poczułem spadające z głuchym łoskotem kamienie ostre, ciężkie. Krwią się oblałem; zaczęła mi ona ściekać po twarzy, szyi i rękach. Czulem uderzenia coraz głuchsze, coraz tępsze, wreszcie straciłem przytomność. Gdym oczy otworzył, ujrzałem gwiazdy na niebie, a wokół siebie czarny las. Leżałem na polance, obok kapelusza i laska. Lżej mi było. Jakie to szczęście, że to był sen! Pozbierałem rzeczy, poprawiłem ubranie i udałem się w powrotną drogę do wsi. Czulem się niezwykle osłabiony i, chociaż droga wdół prowadziła, leniwo wlokłem nogami. Począłem się zastanawiać. Działo się coś ze mną, czego rozumem ująć nie mogłem. Starąłem się skupić myśli, lecz daremnie. Było ich dużo, tak poplątane, że jednej od reszty oderwać nie mogłem. Głupstwo! Nie daj się! Na smutek, choroby i troski mamy lekarstwo—wszak je dobrze znasz. A tom się dał smutkowi złapać! Wszystko głupstwo—mgła gorączkowa i dlatego wybujała wyobraź-

mi. Niestety, i ten fundament zaczyna się im usuwać z pod stóp. Podług wiadomości statystycznych, zebranych przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, już w 1893 roku 497 majątków o przestrzeni 455,778 morgów (6,3% większej własności) w cenie 16,066,801 r. należało do Żydów, a dziś stosunek ten zmienił się znacznie na naszą niekorzyść.

Siła i znaczenie Żydów w stosunku do ogółu polskiej ludności jest tem większą, że stan oświatowy ludności żydowskiej jest znacznie wyższy od naszego. Już w latach 1863 i 1864, według wiadomości zebranych przez komisję pod przewodnictwem sekretarza stanu Milutina, na 846,767 mieszkańców, umiejących czytać i pisać, Polaków było 529,420—gdy Żydów 210,988. Jeżeli weźmiemy pod uwagę stosunek procentowy tych ludności, okaże się, że kiedy Polaków umiejących czytać i pisać było zaledwie 9,3%, między Żydami w tymże czasie było piśmiennych 34%.

Zaznaczyć przytem należy, że procent Żydów, kształcących się w początkowych szkołach *ogólnych* jest bardzo nieznaczny, bo wynosi zaledwie niecałe 3%.

Ciekawe, o ile prawdziwe, dane podają pod tym względem rządowe dane statystyczne za 1904 rok. Otoż podług wiadomości urzędowych w 1904 roku Królestwo Polskie posiadało szkół prywatnych dla miejscowej ludności 595, a w nich uczących się 42,278.

W tymże roku Żydzi, których liczba wynosi 1/7 część ludności naszego kraju, posiadali wraz z chederami 3712 szkół, a liczba uczących się w nich wynosiła 76318 osób. Cyfry te mówią same za siebie. *)

Czyż wobec tych cyfr miało rację pytanie, postawione w 1906 roku przez postępowców polskich, o równo-

*) Ogółem uczących się katolików było w 1904 r. 276,661,—Żydów 109,258.

nia. Przemienie to, a teraz trzeba być wesołym—precz ze smutkiem! To tylko ja tak na serjo życie biorę i, jeśli głębiej w nie wniknę, mąci mi się w głowie, albo zdaje się, że życie to smutek. Wszak młody jesteś, więc baw się i używaj, póki czas, mój miły mizantropie! Śmiałem się teraz sam z siebie. To, co nosiło w sobie przed chwilą tragizm, wydało mi się śmiesznem. Zdaleka doszły mnie dźwięki wesołej pieśni. To gospoda. Odczułem potrzebę krzyku, hałasu, pijatyki, gwaru, dymu, a przede wszystkim widoku rozbawionych ludzi. Kazałem dać sobie wina i już po trzecim kielichu czułem, jak przyjemnie rozchodzi mi się po kościach. Przyłączyłem się wreszcie do jakiegoś towarzystwa, w którym górowałem wesołością. Wino podziało na wszystkich: rozmawiano głośno, śmiano się i kłócono. Zapach ludzkiego potu rozszedł się po izbie i zrobiło się duszno. Głosy ucichły. Wesołość zamieniła się w zmęczenie. Nadszedł czas spoczynku. Zapłaciłem więc i wyszedłem. Byłem cały rozpalony, lecz zupełnie przytomny. Obawa przed chorobą znikła. Byłem z siebie zadowolony. Trzeba więcej z ludźmi przestawać i nie gardzić winem, a wtedy życie nie wyda ci się ucieczką przed... widmami.

* * *

Już od godziny leżałem w łóżku. Miarowo wybiły z pobliskiego kościołka cztery kwadransy, a później cicho,

uprawnieniu Żydów w stosunku do miejscowej ludności polskiej?

Pozostaje jeszcze do rozpatrzenia stosunek ideowo-polityczny Żydów do tej ludności. O stosunkach tych organ wolnomyślicieli polskich. „Myśl niepodległa“ wyraża się w ten sposób: „Tradycje państwowe, bezwarunkowo w nas jeszcze żywe, powodują liczne nieporozumienia, a zawsze na naszą niekorzyść wskutek wadliwej ich interpretacji. Gdy chodzi o to, by wprowadzić żargon do naszych instytucji kulturalnych, Żydzi traktują nas jak państwo, gdyż apelują do równouprawnienia. Ale gdy wypływa jakieś zagadnienie polityczne, jak kwestja napisów na szyldach, wtedy nagle Żydzi przestają nas traktować jako państwo i wyzyskują naszą bezsilność.“

Oto są słowa, charakteryzujące dzisiejszy pogląd postępowych radykałów polskich na kwestję żydowską.

A teraz kilka słów własnych o przyczynach wrogości stosunku.

Żydzi, osiadli zdawna w Polsce, korzystając z praw narówni z rdzenną ludnością i posiadając jeszcze specjalne przywileje, nadane im przez królów, przywiązali się do tej ziemi i uważali ją ze swoją—byli nawet patriotami (Berko Josielewicz, Srul z Lubartowa). Kwestja żydowska w znaczeniu tem, co dzisiaj, nie istniała przed 20 laty.

Innem było położenie Żydów w Cesarstwie. Ograniczeni w prawach i prześladowani przez naród i państwo, szukali oni wyjścia ze swego położenia i w poszukiwaniach tych zetknęli się z rewolucyjną myślą rosyjską.

Kosmopolici z przekonania, w rewolucji przeciwnostwowej widzieli swe zbawienie; nic też dziwnego, że całą swą duszą przyłączyli się do wolnościowego ruchu rosyjskiego i że ruch ten utożsamiali z walką o swoje istnienie.

powoli a donośnie zegar północ oznajmił. W pokoju było zupełnie ciemno, jeno otwarte naoścież okno swym szafirem, jako kwadrat, wylaniało się z ogólnej ciemności. Ciało miałem rozpalone; w uszach i skroniach tętniło, a w piersi serce waliło jak młotem. Biedne serce moje!

Wrażenia przeżytego dnia snuły mi się po głowie...

Przewracałem się z boku na bok, lecz zasnąć nie mogłem... Leżałem nawpół senny, nawpół czujny i tylko kwadransy mąciły ciszę, w jaką zapadłem.

Gdy wybiła wreszcie pierwsza godzina, wstałem, zmoczyłem głowę wodą i poszedłem do okna.

Wszystko, gdzie tylko spojrzeć, było pogrążone w głębokim śnie. Mrok objął dolinę, zalaną zresztą gęstą mgłą, z pod której to tu, to tam wysuwały się całkiem fantastyczne kształty. W górze, na pogodnym niebie płynął blady księżyc i rozsiewał pogodne, ciemne, szafirowo-niebieskie światło. Tylko góry błyszcząły.

Wiecznym śniegiem pokryte szczyty pasmem martwego srebra przerzynały horyzont. Z pobliskiego lasu puszczek odezwał się kilka razy, gdzieś dalej, już słabiej, odpowiedział mu drugi, i te głosy nocne zamilkły w ogólnej ciszy...

Błoga ciszo! Jakże szczęśliwy jest ten, kto nosi cię w swem sercu. Położyłem się znowu. Podniecona ciszą wyobraźnia zaczęła snuć dawne obrazy.

(c. d. n.)

Servin.

Wypchnięci z granic Cesarstwa do nas, przynieśli z sobą swe ideały, a silni materialnie i umysłowo, zaimponowali masom żydowskim w Królestwie i zagarnęli je całkowicie pod swój wpływ. Proces podboju ideowego Żydów polskich przez Żydów rosyjskich ułatwiały tradycje religijne i marzenia o panowaniu nad światem, przechowywane na dnie serca wybranego ludu.

(c. d. n.)

Wzięli mi wszystko—wszystko zabrali,
Nic nie zostało w kalecie...
W serdecznych wspomnień turoczej dali
Gwiazd szukam, błądząc po świecie.
Na niebie ciemno. Gwiazda Nadziei
W śnieżnej zimowej zamieci
Nie błyszczą razem zgasłych idei,
W popiołach ognia nie nieci.
Zimno i pusto—ciemno w przestworzu,
Mróz w twardą grudę ściał duszę,
Jak martwy statek na zmarzłym morzu,
Skuty lodami—stać muszę.
Zgasły już znicze. Ołtarz ofiary
Zburzony—w prochach czerń grzebie,
Bezczęści popiół, a Gwiazda Wiary
Znikła w mgłach czarnych na niebie.
Próżno jej szukam—na krwawych zgliszczach
Winem się pienią łez kruże,
W ruinach świątyń zimny wiatr świszczce,
Zwiedle na grobach schną różel!
Gwiazda Miłości promykiem bladym
Przez mgły przedziera się skrycie,
Gaszą jej blaski złota kaskady—
Do nich uśmiecha się życie.
Bez światła, drogi, w śnieżnej zamieci
Samotny błądzą wśród ludzi,
I szukam gwiazdy—może zaświeci,
Może w nas życie obudzi.

St. St.

Smutna perspektywa.

Coraz mniej pomyślne wieści napływają ze wszęch stron, coraz groźniejsze fale piętrzą się dokoła naszych dworów.

Świeżo wniesiony projekt do Dumy państwowej o parcelacji majoratów przez Bank Włościański między włościan obcego pochodzenia—w razie gdyby doszedł do skutku, uszczupli o połowę liczbę naszych ziemian, *) szczególnie u nas w Suwalskiem, gdzie majoratów bodaj czy nie najwięcej. Nietylko majoraty—i własność prywatna w ostatnich czasach, kierując się innymi może względami, również coraz częściej udaje się do parcelacji, jako do środka, mogącego uratować resztki nadwątlonego mienia. Przerzedzają się szeregi ziemian, znikają z powierzchni ziemi nasze dwory, a na ich miejscu proces parcelacyjny pozostawia jeno gruzy. A przyczyną tego—zbrodnicza lekkomyślność jednych, nieudolność życiowa drugich, wreszcie ekonomiczne warunki bytu, wśród których zmuszony bojować dzisiejszy ziemianin. Bez przesady można powiedzieć, iż przyjdzie czas, i to może nawet prędko, kiedy dwór będzie rzadkim u nas okazem, a z jego historją, życiem zaznajamiać się będą przyszłe pokolenia w muzeach. A szkoda. Dwór zawsze był u nas, a poniekąd jest i dzisiaj rozsądnikiem kultury, ogniskiem, którego dobroczynne promienie padają na okoliczne wioski. Tu tworzyła się historja narodu. Tędy przepływał strumień cywilizacji z zachodu, którego szeroki nurt rozlewał się po całym kraju. Tu przechowywała się tradycja, tu pielęgnowano ducha narodowego, tu wreszcie upajano się zwycięstwem i cierpiano w niedoli, przypłacając częstokroć swoją ofiarność i umiowanie kraju wygnaniem w dalekie stepy Sybiru.

Echa promiennych porywów, świetnych nadziei, echa bohaterskich czynów, wszystko, co mieliśmy pięknego i wzniosłego, wszelkie niepowodzenia, dola i niedola—nierozdzielnie zawsze musiały się łączyć z naszym dworem. Dziś zmieniły się warunki. Ze zmianą bytu politycznego—zmieniła się rola mieszkańców dworów. Zakres ich działalności ogromnie się zmniejszył, znikła arena, na której dawniej odgrywano poważną rolę, pozostała cicha i wytrwała praca na roli, która przy dobrych chęciach przynieść może przednie owoce i pożytek dla kraju. Rezultaty tej pracy dziś są już widoczne. Boć jeżeli chłop, siejący nawozy sztuczne, nie jest u nas rzadkością, jeżeli coraz częściej na polach włościańskich spotykamy kultywatory i firmy sprężynowe, zawdzięczyć to należy przeważnie dworowi. Lud nasz, jeszcze ciemny, podejrzliwy, z nieufnością przyjmuje wszelkie nowatorstwa w dziedzinie rolnictwa.

Pisma ludowe poświęcają na swych szpaltach miejsce dla omawiania kwestji uprawy roli, praca ta jednak byłaby nikłą, gdyby nasz kmiołek naocznie nie przekonał się, jak działa nawóz sztuczny na polach dworskich, lub jak się uprawia rola ulepszonemi narzędziami. I tutaj właśnie występuje dodatnia rola, jaką w życiu naszym odgrywa dwór. Parcelacja stopniowa, o ile odbywa się samorodnie, jak to miało miejsce u nas dotychczas, jest procesem normalnym. Jak widzimy, towarzyszy ona zwykle stopniowemu wzrostowi zamożności i kultury rolnej wśród włościan. Głód ziemi, który daje się odczuwać u nas w większości gubernji, tutaj właśnie znajduje szerokie ujście. Parcelacja wszakże masowa, jakaby przeprowadził Bank Włościański, przyniosłaby poważne straty dla kraju i obniżenie poziomu kultury rolnej u nas. A co by się stało z całemi rzeszami parobków dworskich, oficjalistów? Czy znaleźliby odpowiednią pracę byli administratorzy majoratów?

Oto pytania, które mimowoli cisnąć się nam muszą do głowy. Nie przesadzajmy jednak zgóry, może projekt wniesiony do Dumy przejdzie w pomyślnym dla nas duchu bez uszczerbku naszych interesów narodowych i ekonomicznych.

*) *Przypisek Redakcji.* Autor, pisząc o majoratach, miał widocznie na myśli administratorów, nie właścicieli.

Dobra odpowiedź—to słodki pocałunek.

— Dlaczego kobieta jest haniebnie oszukiwana przez pracodawców?—Dlaczego na całym świecie i zawsze pobierała i pobiera połowę wynagrodzenia za pracę, ilościowo i jakościowo równającą się pracy mężczyzny?

— Bo jest kobietą.

— Co to znaczy „Jest kobietą“?

— To znaczy, że jest istotą ludzką, ale niezdolną do ludzkiej samoobrony, do odpłacania gwałtem za gwałt, a choćby i hańbą za hańbę.

— Gdzie najniższa na świecie jest płaca kobiet?

— W Polsce, Rosji, Krajach Bałkańskich i Hiszpanji.

— Dlaczego?

— Gdyż te kraje są najmniej uświadomione, najodporniejsze dla kultury umysłu, najniezszczęśliwsze politycznie.

— Poco kobieta, będąc wyzyskiwaną, staje do pracy narówni z mężczyzną?

— Bo narówni z nim poczuwa się, a raczej chce zostać—człowiekiem.

— Co to znaczy?

— Znaczy, że kobieta pragnie—choć często bezwiednie—przyjąć na siebie „przekleństwo pracy“, aby się wkupić do wielkiej, świętej rodziny ludzkości, cierpiącej dla szczęśliwszego jutra świata, do rodziny—proletariatu czynnego.

— A realnie co daje kobiecie praca zarobkowa poza domem?

— Wolność! Wolność z znaczeniu negatywnem—wolność od czego, to jest jedyną z istniejących na świecie: wolność od gnębiącej i b. często poniżającej haniebnie kobietę łaski mężczyzny, co znów staje się—według zapewnienia Heleny Bernsteinówny—punktem wyjścia, bo możebnością wyzwolenia umysłowego, prawnego i politycznego kobiety.

— Gdzie to się sprawdza?

— W Anglii, która pierwsza prawie zupełnie uniezależniła pracę kobiet w przemyśle i w fachach wolnych, co znów dało w życiu ową tak cenną „godność moralną“ angielskiej kobiety, i prowadzi ją tam do prędkiego zrównania politycznych i społecznych praw z mężczyzną.

— A praca „patriarchalna“—domowa kobiety czem jest dla niej?

— Kajdanami, nie gorszemi niż łańcuch, na którym obracał się Słowianin, przykuwany w charakterze wiernego sługi do progów domostw starożytnych Germanów. E. S.

Z RÓŻNYCH STRON.

O Chełmszczyznę. W dniach 2 i 3 grudnia odbyły się ostatnie posiedzenia wyłonionej z ramienia Izby Państwowej podkomisji chełmskiej. Załatwiono na nich sprawę ostatecznie zgodnie z wnioskiem projektodawców. Można nie wątpić, że Izba na plenarnym posiedzeniu nie zgodzi się już na wprowadzenie do projektu jakichkolwiek zmian zasadniczych. „Wyodrębnienie Chełmszczyzny“ pociągnąć może za sobą, jak wiadomo, skutki wprost nieobliczalne.

Cmentarzisko przedhistoryczne. Z Sandroniszek w pow. Poniewieskim na Żmudzi donoszą, że zachowało się tam cmentarzisko przedhistoryczne na wzgórku, znajdującym się na brzegu rzeki Niemenka, nieopodal Kurlandji, okolonym prawie dokoła strumieniem Suseją. Szczyt otoczony jest wieńcem z kamieni polnych. Rosną tu 2 dęby-olbrzymy, już zaczynające usychać, mające w obwodzie pnia po 270 i 285 cali. Ś. p. Eustachy Tyszkiewicz częściowo zbadał to cmentarzisko i znalezione na niem przedmioty złożył do muzeum wileńskiego.

K R O N I K A.

Odczyty. Dnia 18 b. m. (niedziela i poniedziałek) o godz. 8 wieczorem w sali Resursy Obywatelskiej (Lutnia) prof. Ludwik Pomian-Biesiekierski, czynny członek Pol. Towarzystwa Filozoficznego w Uniwersytecie lwowskim, członek Polsk. Towarzystwa Psychologicznego w Warszawie, wypowie odczyty na temat: „Lew Tolstoj w oświeceniu krytycznym“ i „Filozofja chrystjanizmu“. Czysty dochód z odczytów będzie poświęcony na projektującą się ochronę dla biednych dzieci w Suwałkach.

Wczoraj w sali Resursy Obywatelskiej odbył się odczyt prof. A. Sądaga p.t. „Ewolucja poglądów na budowę świata“. Prelegent w energicznym przemówieniu, bogatym treścią i zajmującym formą, wskazał słuchaczom stopniowy rozwój myśli ludzkiej w poglądach na otaczający nas wszechświat w czasach starożytnych aż do epoki Ptolemeusza.

Dalszy ciąg odczytu w formie referatu odbędzie się dzisiaj w Czytelnicy Naukowej.

Trzydniowe kursy rolnicze w Suwałkach odbywały się d. 13, 14 i 15 b. m. przy udziale prelegentów miejscowych i przyjezdnych. Organizacją kursów zajął się przedstawiciel suwalskiego Towarzystwa Rolniczego okręgowego p. Stefan Karczewski; wykładał instruktor wydziału C. T. R. p. Antoni Piątkowski.

Nagroda na wystawie. Zakład fotograficzny A. Jabłońskiego w Suwałkach otrzymał na wystawie międzynarodowej w Neapolu najwyższe odznaczenie—dyplom honorowy, krzyż i złoty medal.

Wznowienie komunikacji samochodowej. Z powodu zniknięcia śniegów Suwalskie Towarzystwo Komunikacji samochodowej „K. Toczyłowski i S-ka“ wznowiło komunikację samochodową pomiędzy Suwałkami—Wyłkowyszkami. Automobile odchodzić będą z Suwałk o g. 8 rano.

Skasowanie biura akcyzy. Ministerjum finansów skasowało biuro 5-go okręgu akcyzy w Wyłkowyszkach, do którego należały powiaty: włodysławowski, wyłkowyszkowski, część marjampolskiego i kalwaryjskiego; z dniem 14 b. m. przyłączono je do 4-go okręgu w Suwałkach.

Podatki akcyzowe. Z dniem 14 stycznia 1911 roku Augustów i Wyłkowyszki pod względem płacenia patentów akcyzowych zaliczone zostaną do drugiego, t. j. wyższego rzędu.

O znieważenie prawosławia. Dnia 9 b. m. Izba Sądowa w Warszawie rozpoznawała sprawę ks. Stanisława Pardo, proboszcza z Sopockiń, pow. augustowskiego, oskarżonego o znieważenie religii prawosławnej. Wyrokiem suw. Sądu Okręgowego i Izby Sądowej Warsz. ks. Pardo skazany został na 1½ roku twierdzy, lecz wyrok ten został przez senat skasowany i Izba Sądowa, po ponownym rozpatrywaniu sprawy, skazała ks. Pardo na 5 miesięcy aresztu w klasztorze.

Samobójstwo. Dnia 9 b. m. wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie rotmistrz kwaterującego w Suwałkach 2-go pułku huzarów Iljinskij.

Pożar. D. 13 grudnia o godz. 5 wieczorem miasto zostało zaalarmowane z powodu ognia, jaki wybuchł w magazynie „Renaissance“. Zapalił się skład obci papierowych w przyległym do magazynu pokoju. Straż ogniowa w ciągu kwadransa ogień umiejscowiła i ugasiła. Straty wynoszą kilkaset rubli.

Z prasy. W Częstochowie zaczął wychodzić „Dziennik Częstochowski i Ziemi Piotrkowskiej“, którego redaktorem i wydawcą jest p. Zygmunt Trzebiński.

O F I A R Y:

Na Szkołę Handlową.

Pp. Fijałkowski—25 rb., Olechnowicz—20 rb.

Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.

Z rabatowej sprzedaży w sklepie p. Tyszkowej—8 r., pp. M. Zawadzka—3 r., A. Wisznicka—3 r., R. Wisznicka—1 r.

Na słuchaczki kursów pedagogicznych dla kobiet p. Leonji Rudzkiej w Warszawie.

Pp. Y.—5 rb., Goriackowski—1 r.; zebrane przez p. H. Pożerską: pp. Szaciński—2 r., A. Kuliszewska—50 k., Ptakowa—1 r., Szram—60 k., Pożerska—1 r.; zebrane przez M. Zawadzka—15 r.

Na Towarzystwo Dobroczyńności.

Pp. Skarzyński—6 r., Chłudzińska—5 r., Penczyło—6 rb., Kuncowa—6 r., St. Staniszewski—6 r., Urzędnicy Izby Skarbowej i Kasy Gub. za listopad—7 r. 10 r., Gąssowska—2 r., Malinowski—12 r., W. Roman—6 r.

Ogłoszenia.

Zekład Lecznicy D-ra A. JAHDHOLDA

leczy za pomocą Rentgenologii i Elektroterapii

LIBAWA, ul. Ziarnowa, dom Redera № 44 (Hornstrasse).

Godziny przyjęć: od 10—11 r. i od 5—7 w.

Za pomocą Rentgenoskopu prześwietla nawskroś wszystkie części ciała i bada rozmaite choroby: piersiowe, sercowe, płuc, nerek, puchliny, przełamania i bóle kości, zapalenia uszu i nosa; ściągają również fotografie niezdrowych części ciała. **Znajduje** pozostałe w organizmie: śróty, kulki, igły i inne ciała obce. **Za pomocą Rentgenoskopu leczy** wewnętrzne i zewnętrzne choroby, jako to: chroniczne katary bronchów, tchawicę, Basedową chorobą; gnojące się rany, karbunkul, raka, krosty, owrzodzenia, wilka, skrofuty i wszelkie choroby skórne i wewnętrzne (Mycosis, Sycosis, Favus, Acne, Vulgaris, Psoriasis, Lukaemia). **Wprowadza lekarstwa** do miejsc bolących za pomocą specjalnych przyrządów elektrycznych bez bólu chorym na: reumatyzm, artretyzm i choroby nerwowe. **Za pomocą elektryczności leczy:** neurastenję, bezwład części ciała, histerję, choroby sercowe, cukrowe, bezsenność i t. p., a także bada wewnątrzności, uszy, nos i gardło.

STAN RACHUNKÓW

Suwalskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

na 1 Grudnia 1910 roku.

(Kapitał poręczający R: 942200).

Stan czynny.	Ruble.	K.	Stan bierny.	Ruble.	K.
1 Gotowizna w kasie	25160	60	1 Kapitał obrotowy (10 ⁰ /o udziały członków)	94220	--
2 Rachunek przekazowy w Banku Państwa № 56251.	333	96	2 Kapitał zapasowy	1295	78
3 Rachunek przekazowy w instytucjach prywatnych	48019	90	3 Kapitał rezerwowy	1462	41
4 Papiery procentowe własne	40310	13	4 Kapitały na lokacji	592434	46
5 Papiery procentowe kapitału zapasowego	1220	57	5 Rachunek przekazowy (á/v)	173491	13
6 Udziały dywidendowe	500	—	6 Korespondenci: Nasze rachunki (Nostro)	354	18
7 Skup weksli handlowych (w portf. T-wa)	447772	93	7 Korespondenci: Ich rachunki (Loro).	37614	42
8 Sola-weksle, zabezpieczone hipotecznie, produktami gospodarczo - rolnymi i maszynami rolniczymi.	119547	—	8 Procenty pobrane	61382	22
9 Weksle protestowane	348	96	9 Podatek skarbowy	79	28
10 Weksle inkasowe *)	3257	63	10 Sumy przechodnie	1209	38
11 Zaliczenia kolejowe i frachty	1091	60	11 Udziały do zwrotu	1670	—
12 Monety zagraniczne.	446	6	12 Dywidenda niepodniesiona z roku 1908	628	67
13 Otwarty kredyt, zabezpieczony pap. 0/0/0	191942	61	13 Dywidenda niepodniesiona z roku 1909	1111	82
14 Pożyczki pod zastaw papierów 0/0 0/0	4980	70	14 Kasa przezorności	415	10
15 Korespondenci: Nasze rachunki (Nostro)	31159	86	15 Procenty pobrane na rok następny	5976	85
16 Korespondenci: Ich rachunki (Loro)	3903	61			
17 Sumy przechodnie	11975	44			
18 Procenty wypłacone.	23061	17			
19 Organizacja Towarzystwa.	1550	55			
20 Ruchomości	1864	9			
21 Wydatki do zwrotu.	309	88			
22 Skup papierów 0/0/0 wylosowanych i kuponów.	71	37			
23 Koszty handlowe	14517	8			
	973345	70		973345	70

Depozyty zachowawcze R. 350348.16.

Towarzystwo prowadzi na warunkach najdogodniejszych działy:

Bankowy:

Skup weksli.
Pożyczki pod zastaw papierów 0/0/0.
Inkaso weksli i innych dowodów.
Kupno i sprzedaż papierów 0/0/0.
Rachunki bieżące, lokacje kapitałów.
Depozyty, przekazy i akredytywy.
Asekuracje premjówek.

Towarowy:

Pożyczki pod zastaw produktów rolnych i maszyn.
Pożyczki na frachty i zaliczenia kolejowe.
Pożyczki na towary.

Towarzystwo **pobiera** przy skupie weksli i pożyczkach od 8%.

Towarzystwo **płaci**—od lokat rocznych i wkładów do 6% i od rachunków przekazowych—do 4¹/₂%.

Lokaty i wkłady zwracają się bez wypowiedzenia.

Biuro Towarzystwa otwarte od godziny 9 rano do 3 po południu.

Telefon dyrekcji № 80.

*) Oprócz powyższych w portfelu znajduje się weksli i frachtów do inkasa R.: 40913.01.

Korzystajcie!


Za 7 rb. 95 k. **DWIE KOŁDRY**. Ze swoim opakowaniem i przesyłką wysyłam pocztą za zalicz. dwie kołdry na łóżka ze sztucznego pluszu w różnokolorowych wypukłych deseniach, na czerwonym, oliwkowym lub granatowym tle; w perskim guście bardzo ładne i wykwiłtne. Również

takie same **serwety** dla przykrycia stołów w salonie za parę 5 rb. 95 k.

Japońskie portjery dla dekorowania drzwi w różnokolorowe paski i przetykane złotem we wschodnim guście na oliwkowym, bordo, zielonym i granatowym tle—za dwie pary do podwójnych drzwi 7 rb. 50 kop.

Zlecenia prosimy adresować: **m. Łódź, Ch. Worobejczyk.**

PIĘKNOŚĆ TO POTĘGA!



Na PIEGI, PRYSZCZE, WĄGRY-mokre i suche LISZAJE, KROSTY i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry jest wiele różnych środków, lecz skutecznie działających bardzo mało. Kto chce otrzymać prawdziwie radykalny środek kosmetyczno-leczniczy, niech żąda rozpoznane przez powagi lekarskie

MYDŁA ks. KNEIPPA

z napisem na każd. etyk. reprezent. i powyższą etykietą. Bez tego podp.—falsyfikaty. Po 40 k. kawałek sprzed. wszystk. apteki, skł. apteczne i perfumerje.

Reprezentant **M. NIEDŹWIEDŹ**, Warszawa, Wspólna 5, tel. 91-07.

W Suwałkach poszukuje się do pierwszorzędnej firmy finansowej, celem powierzenia reprezentacji tej firmy, człowieka w sile wieku, stale w Suwałkach od dłuższego czasu zamieszkałego, któryby posiadał nieskazitelną opinię i cieszył się uznaniem współobywateli.

Wynagrodzenie—pensja i prowizja.

Oferty, zawierające opis dotychczasowego przebiegu życia i referencje (inne zostaną bez odpowiedzi) uprasza się nadesłać pod adresem: Warszawa, Skrzynka Poczto-wa № 387. 3—3

2 PARY BUCIKÓW ZA 5 rb. 80 kop.

męskich lub damskich, sznurow. nowego fasonu, na szpilek. podszwie, trwałe i eleganckie, skóra czarna. Wskazać N noszonych bucików lub kaloszy. Obstalunki wykonywują się za zaliczeniem bez zadatku. Przesyłka 75 kop., do Syberji 1 rb. 5 k. Przy zamówieniu 4-ch par przesyłka na nasz rachunek. Niedopowiednie buciki przyjmujemy dla zamiany lub zwrotu pieniędzy.

2—19 Adres: m. ŁÓDŹ, „T-wo SŁAWA”—48.

WIELE PIENIĘDZY?

oszczędzi każda z pań, ubierając się stale podług ostatniej mody, praktycznie i tanio.

Gustownie uszyta, podług ostatniej mody, z guzikami i taśmami gotowa suknia z ang. kortu 2 rb. 25 kop., lepszy gatunek z jedw. taśm. 3.45, przybrana 4.45, b. szykowna 5.75. Jedwabna bluzka 2.95, 3.45, 4.75, primo 5.75 i 6.50. Gipiurowa bluzka 4.50, 5.25, 6.50, primo 7.50. Halka jedwabna 3.75, 4.95, 5.60, 6.80, 7.50 i 8.50

Najświeższa moda! Kimono z zagr. gazy z wyszyciem 2.50, 3.25 i 3.75. Bez ryzyka—nie spodoba się, zwracam pieniądze. Uprasza się o wskazanie miary i koloru. Zamówienia wykonywa się natychmiast, za zaliczeniem bez zadatku. Przy zamówieniu załączamy ilustrowany katalog na 1911 r.

Adres: Wyszkin, fabr. damsk. konf., Warszawa, Nalewki 32/35. Przesyłka 55 k. 1—3

GARNITUR I MARYNARKA ZA 5 rb. 50 kop.

Bez ryzyka. Wysła się pocztą za zaliczeniem. Jeśli się nie spodoba, zwracamy pieniądze. 2) 4¹/₄ arsz. wełnian. „sukna” 2-ch arsz. szerokości, praktyczn. i eleganck. wyrobu na całkowity męski garnitur i 2) gotowa na 2 rzędy włóczkowa marynarka, niezbędna dla każdego na zimę, według wskazanej miary. Za przesyłkę pary dolicza się 55 kop.

2—19 Adres: m. ŁÓDŹ, LEW RUBASZKIN—408.

LECZNICA DLA POŁOŻNIC

przyjmuje panie na czas słabości, czekające kuracji, w razie potrzeby sekret zachowany. Ceny najniższe.

W Warszawie, Mokołów, Nowo-Aleksandryjska № 23, telefon 10—57. 12—12

GOTOWA SPÓDNICA za 2 rb. 45 kop.



Gotowa damska wierzchnia spódnica z ładnego trwałego najnowszych rysunków sukna, uszyta według ostatniej mody, we wszystkich kolorach, wysła się pocztą bez zadatku za zaliczeniem. Wierzchnia spódnica z najlepszego materiału i najelegantszego wyrobu za 2 rb. 75 k. i 3 rb. 25 kop. Za przesyłkę dolicza się 55 kop. Stalujący 3 spódnice od razu za przesyłkę nie płać. Przy zamówieniu prosimy wskazać długość i objętość pasa. Nie spodoba się, zwracamy pieniądze.

Adresować: **DOM HANDLOWY LWA RUBASZKINA**, m. Łódź 408. 2—19

Jedyny dostawca

w SUWAŃKACH

H. BURAN

Główna 46.

Naprzeciw kasy gubernjalnej.

OMEGA i

skład główny rozmaitych zegarów genewskich fabryk, ściennych i kieszonkowych wszelkich fasonów.

Wyroby złote i srebrne, a także frażetowskie.



Kalendarz Kobiety Polskiej

wyszedł z druku i oprócz dawniejszych działów, znacznie uzupełnionych, zawiera:

Najbogatszy dział szkolnictwa, obejmujący dane o uczelniach różnego typu u nas, w Cesarstwie i zagranicą. **Nowy dział literacki**, który zamieścił: wizerunek królowej Jadwigi z obrazu Czesława Tańskiego, wiersz Konopnickiej „Hold królowej”. Charakterystykę naszych wielkich zmarłych: *E. Orzeszkowej* i *M. Konopnickiej*, sylwetki kobiet, pracujących na niwie naukowej i jubileuszową *Marji Rodziewiczówny*. Pracę utalentowanej pisarki *Savitri* „O twórczości literackiej kobiet”, ilustrowaną portretami naszych autorek doby ostatniej—utwory beletrystyczne wybitnych piór kobiecych.

Wiadomości prawne. Wskazówki higieniczne. Różnorodne informacje, budzące w naszych kołach żywe zainteresowanie dla tego społecznego wydawnictwa.

Rysunek na okładce wykonał art. *Briedge*.

Kalendarz Kobiety Polskiej nabywać można w biurze Związku Kobiet Polskich, Warszawa, Nowy-Świat 4, 153, 04 i we wszystkich księgarniach.

